Opłata pocztowa uiszczona gotówką

Nr. 191 — Czwartek dnia 24. Sierpnia 1922. — Rok XL.

PR[illegible]
Mie[illegible]
900 [illegible]
dom[illegible]
syłk[illegible]
w in[illegible]
Mk. [illegible]
d[illegible]

Cena numeru 40 Mk.

Konto czekowe P. K. O. 140 561.
Reklamacje otwarte wolne od opłaty pocztowej.

KURJER LWOWSKI

wychodzi codziennie o godzinie 6 rano

REDAKCJA przy ulicy Ossolińskich l. 15. **ADMINISTRACJA** przy ulicy Chorążczyzny l. 26. — Redaktor przyjmuje wyłącznie między godziną 4—5. Biura Administracji otwarte codziennie od godz. 6 rano do 7 wieczór. — Adres dla telegr. „Kurjer" Lwów. — Rękopisów nie zwraca się. — Telef. redakc. 19.
W Warszawie prenumeratę przyjmują i pojedyncze egzemplarze sprzedają: Biuro dzienników „Promień" ul. Widok 19., oraz Adm. „Gazety Lud." ul. Świętokrzyska 17.

Nakładem Spółki Wydawniczej „Kurjera Lwowskiego" — Redaktor naczelny: Dr. Włodzimierz Jampolski.

Perspektywy wyborcze.

Wybory są za pasem i sytuacja przedwyborcza zwolna zaczyna się krystalizować. Wybory mają charakter akcji masowej, a ordynacja wyborcza stwarza korzystniejsze warunki dla wielkich ugrupowań. W związku z tem stronnictwa o pokrewnych programach lub też powodowane chwilową oceną sytuacji poczynają się łączyć w bloki wyborcze.

Wszystkie ugrupowania prawicowe, wszystkie pozornie bezpartyjne, a w istocie służące prawicy tzw. „organizacje narodowe", „organizacje nar. kobiet" utworzyły wspólny blok pod komendą nieprzebierającego w środkach p. Korfantego, który rozporządza olbrzymimi kapitałami, złożonymi przez wielki kapitał, wielkich posiadaczy w Polsce i na emigracji amerykańskiej. Akcja — zwłaszcza prasowa — jest tu w pełnym toku.

Niepomyślnem następstwem ordynacji wyborczej, utrudniającej mniejszym stronnictwom uczestnictwo w podziale mandatów państwowych jest utworzenie się bloku mniejszości narodowych w całej Polsce, w skład którego wchodzą Niemcy, żydzi, Białorusini, część Rusinów, która weźmie udział w wyborach, Rosjanie. Wystawią one wspólne listy okręgowe i wspólną listę państwową, by jak największą ilość posłów do Sejmu wprowadzić. Jest kwestją odrębną, czy blok ten z tak różnych żywiołów złożony będzie długotrwały i czy nie dałoby się go było uniknąć. Faktem jest, że istnieje — i że wynika stąd potrzeba baczności i energicznego działania z polskiej strony.

Ukraińcy nacjonalistyczni — jak to wynika z wczorajszego wstępnego artykułu w „Ukr. Wistnyku" — ostatecznej decyzji w sprawie wyborów nie powzięli, rezerwując ją zjazdowi, czy kongresowi. Wynikałoby z tych wywodów, że istniała może w ich obozie chęć wzięcia udziału w wyborach dla celów demonstracyjnych, że jednakowoż przepisy ordynacji, żądające od kandydatów zdeklarowania obywatelstwa polskiego, oraz bardzo kruche i nawet wewnętrznie chwiejne względy na „sytuację międzynar." przechylają ich decyzję w kierunku abstynencji wyborczej. Że akt ten wyszedłby wyłącznie na szkodę ludności ruskiej, że na sytuację prawną i faktyczną tak w kraju, jak i poza nim nie wywarłby żadnego wpływu, to nie ulega wątpliwości. To jednakowoż jest pewnem, że chłop ruski myśli zbyt realnie, by pozbawiać się dobrowolnie przedstawicielstwa w Sejmie, co równa się aktowi politycznego i społecznego samobójstwa. Należy przypuszczać, że zarówno rozważnie i realnie myślące środowiska polityczne ukraińskie, jak i szerokie koła włościańskie na prowincji udział w wyborach wezmą. Decyzja zresztą w tej sprawie jest ważną przedewszystkiem dla nich, nie dla nas; możemy więc nie zaprzątać nią sobie zbytnio głowy.

Najmniej wyklarowana jest sytuacja w obozie demokratycznym, najwięcej tu jeszcze trudności i przeciwieństw natury — powiedzmy najogólniej — osobistej. Na propozycję złączenia się, wysuniętą przez P. S. L., odpowiedziało Wyzwolenie odmownie, wysuwając motywy natury ogólniejszej, a jak się mówi, również i osobistej. Nie

Naprawianie błędów.

Przesunięcie terminu posiedzenia Sejmu.

Konieczność dokładnego opracowania statutu dla wsch. Małopolski.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Prezydent ministrów porozumiał się wczoraj z marszałkiem Sejmu i na podstawie tego postanowiono przesunąć zapowiedzianą na 12. września sesję Sejmu o tydzień. **Oficjalnym motywem jest konieczność należytego przygotowania projektu ustawy o Małopolsce wschodniej.** Wiadomem jest jednak, że drugim powodem, który skłania rząd i prezydjum Sejmu do odroczenia sesji jest **wyjazd Naczelnika Państwa do Bukaresztu, który nastąpi między 10 a 15 września i potrwa 5—6 dni.**

W związku z podróżą Naczelnika Państwa prawdopodobnem jest, że nastąpi **rewizyta króla rumuńskiego** jeszcze w ciągu bieżącej jesieni.

Zmiany w dyplomacji polsk. zagranicą.

Projekt reformy placówek.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.). Prezydent min. Nowak przyjął wczoraj ministra spraw zagr. Narutowicza i następnie b. min. Skirmunta, obu w związku z zapowiadanemi od dłuższego czasu zmianami na placówkach dyplomatycznych.

W sprawie tej dowiadujemy się dalej, że dziś w ministerstwie spraw zagran. ma się odbyć konferencja z udziałem min. Narutowicza, posła przy Kwirynale p. Aug. Zaleskiego, dyr. depart. Bertoniego i zastępcy wicedyr. depart. Jackowskiego, Knolla i posła polskiego w Rydze p. Jodki. Na konferencji tej ma być omawiane ułożenie planu zmian na placówkach dyplomatycznych.

NACZELNIK PAŃSTWA WYJEŻDŻA DO RUMUNJI.

Warszawa. (AW.) „Rzeczpospolita" donosi, że Naczelnik Państwa wyjedzie do Bukaresztu dnia 6. września.

wyklucza to zresztą pewnej kooperacji, czy nie przeszkadzania sobie przy wyborach. Wyzwolenie poza tem zagrożone jest w b. Kongresówce przez bardzo intensywną i gwałtowną agitację ks. Okonia.

W Małopolsce p. Stapiński jest zwolennikiem przyłączenia się do P. S. L. Dotychczasowi jednak jego zwolennicy, posłowie dr. Putek, Seib, Bochenek są przeciwni współdziałaniu z P. S. L., kooperować chcą jedynie z P. P. S. i Wyzwoleniem. Sytuacja nie jest jeszcze wyjaśniona, obie strony agitują zawzięcie, zerwanie faktycznie już nastąpiło. Zanosi się więc równocześnie na nową fuzję i równoczesny rozłam.

Chodzi o to, by wybory pod względem państwowym, narodowym, społecznym dały jak najpomyślniejsze wyniki. Dążyć należy do tego, by w przyszłym Sejmie ilość posłów polskich była jak największa, by Sejm ten miał zdolną do sprawowania rządów ludową i demokratyczną większość, któraby położyła kres niepewności wewnętrznej, wynikającej z nieszczęśliwego układu sił, a miejscami i osób — w obecnym Sejmie.

Nie tylko o ilość ludzi tu idzie, ale i o jakość. Demokracja dążyć musi do tego, by wprowadzić do Sejmu ludzi ideowych, czystych, rozumnych, z charakterem i sumieniem. Zaczątki „uprzemysłowienia poltycznego", skrzętnie wyzyskiwane przez przeciwników muszą być usunięte. Jeśli zwycięstwo demokracji ma być pełne i trwałe, to musi być zwycięstwem nie tylko ilości, ale i jakości. Demokracja musi być solidarna, w działaniu energiczna, w doborze ludzi wybredna.

W. J.

—oo—

Z Ukrainy sowieckiej

(Dalsze systematyczne tępienie polskości.)

(Korespondencja własna.)

Pogranicze nad Zbruczem, w sierpniu.

Nasycone jest już ucho czytelnika polskiego wieściami o okrutnych prześladowaniach, jakie stosują czerwoni władcy Ukrainy względem wszystkiego co polskie i co nie komunistyczne. To też podejmuję się tematu dziś już nie popularnego, po przeczytaniu którego często wzrusza się tylko ramionami. A jednak trzeba znowu przypomnieć opinji publicznej w Polsce okrutny los naszych rodaków za kordonem sowieckim, los tem bardziej srogi, że ziomkowi nasi, pozostający pod batem bolszewickim nie mają nawet tej pociechy, że Polska losem ich się interesuje, że starania czyni, by ulżyć ich krwawej niedoli. Nie wolno milczeć o tem, co się dzieje za kordonem, choćby te nowe wieści przypominały tysiączne inne, jakie czas poprzedni przyniósł. Może przecież zdoła Polska uczynić coś dla złagodzenia okrutnego położenia rodaków naszych na Ukrainie, a jeśli wobec drwiącego sobie ze wszystkich umów bolszewickiego sąsiada niemożliwe są żadne środki zaradcze, to niech przynajmniej rodacy nasi mają tę marną osłodę, że ktoś o ich niedoli myśli i z nią współczuje.

W ostatnich tygodniach była Ukraina widownią licznych zbrojnych starć wojsk sowieckich z „bandami" rozmaitej kategorji. Przewijały się i przewijają jeszcze nadal po Ukrainie różne oddziały powstańców, bądź to „Petlurowców", bądź „Wranglowców", obok tych zaś żerują bandy zwyczajnych rozbójników lub bandy prowokatorów sowieckich. Składa się to wszystko razem na obraz podnieconej sytuacji, jaka sowietom przysparza wiele zatrudnienia, a czasem i troski. Potrzebny był sowietom kozioł ofiarny wśród tych ostatnich kłopotów. Zrobiono go z ludności polskiej, pozostałej jeszcze na Ukrainie. I chociaż ludność ta sterroryzowana dotychczasowym systemem sowieckich rządów zachowuje się całkowicie potulnie, jednak wystarcza to, że jest to ludność polska. Ostrze represji skierowane w resztki organizacji kościoła katolickiego na Ukrainie, zarzucając pozostałym księżom katolickim udział w organizowaniu ostatniego ruchu powstańczego i bandyckiego. Posypały się rewizje, aresztowania, rabunki kościołów. W Barze aresztowano ponownie ks. Jana ukasza w Zinkowie Letyczowskim aresztowano ks. Kowalskiego, z kamienieckich księży aresztowani: ks. Niedzielski, ks. Szyszko, ks. Drorzecki i ks. Szymeń. Ks. Niedzielski w czasie dotychczasowego śledztwa podlega tak strasznemu maltretowaniu, że trzebaby opis cały temu poświęcić. Ks. Drorzecki leży umierający w więzieniu, gdzie nabawił się choroby, która spowodowała paraliż nóg. Ks. Szyszkę wodzą codziennie pod bagnetami bosego i bez czapki na śledztwo do „politoddieła".

Kościoły zrabowane doszczętnie, niemal wszystkie zamknięte. W Kamieńcu wszystkie kościoły zamknięte. W czasie ostatniego święta Matki Boskiej 15. bm. ludność katolicka Kamieńca chcąc uczcić uroczystość zebrała się przed kościołami i prosiła, by choć jednego księdza wypuszczono dla odprawienia nabożeństwa. Uznano prośbę tę za bunt i rychło „ochranna sotnia osobowo oddieła" zrobiła porządek na placach kościelnych, rozpędzając tłum wiernych. Miejscowy komisarz bolszewicki, Szenajzen, zdał potem sprawę, komunikując do „Ispolkomu", że ludność zamierzała urządzić „powstanie" i uwolnić aresztowanych księży.

Położenie rodaków naszych na Ukrainie jest tem okrutniejsze, że nawet ratunku w wyjeździe do Polski znaleść nie mogą. Niedawno temu grupa Polaków, składająca się z 20 osób robiła starania o wyjazd w konsulacie polskim w Kijowie za pośrednictwem komisarjatu rejestracyjnego sowietów w Kijowie. Zabiegi pozostały bezskuteczne, gdy zaś następnie grupa wspomniana usiłowała przedostać się przez granicę drogą tajną, wszystkich wyłapano i osadzono w więzieniu. Jednej ze złapanych, niejakiej pani Pogorzelskiej, kamieniecki „rewtrybunał" zarzucił knowania „kontrrewolucyjne" i skazał ją na osiedlenie w głębi Rosji.

Wielu z Polaków dla uniknięcia dalszych prześladowań, z powodu niemożności udania się do Polski, ucieka samorzutnie w głąb Rosji, szukając tam schronienia przed zbrodniczą mocą sowietów.

Przytoczyłem zaledwie drobne szczegóły z całej masy wypadków tępicielskiej polityki sowietów wobec Polaków. Szereg uwag na temat rusyfikacji Ukrainy i represji przeciw niepodległościowcom ukraińskim poświęcę w następnej korespondencji.

N. N.

—oo—

Przegląd światowy.

KOMISJA WSPÓŁPRACY UMYSŁOWEJ I POLSKA.

Komisja współpracy umysłowej przy Lidze Narodów postanowiła przeprowadzić ankietę co do warunków pracy umysłowej w rozmaitych krajach, aby móc krajom, potrzebującym tego, przyjść z pomocą. Ankieta rozpatrzyć ma również warunki ekonomiczne pracowników umysłowych.

W tym celu komisja zwróciła się do pani Curie-Skłodowskiej (del. Polski) z prośbą o przygotowanie sprawozdania o sytuacji pracowników umysłowych i instytucji naukowych w Polsce, a do p. Reynolda (del. Austrji) z prośbą o podobne sprawozdanie o Austrji. Komisja zwróci się natychmiast do Rady Ligi Narodów i jej Zgromadzenia, aby uzyskać pomoc dla tych najbardziej potrzebujących podparcia krajów.

PROJEKT LE TROCQUERA.

Komisja odszkodowań przyjęła w zasadzie projekt min. Le Trocquera, przewidujący wykonanie robót publicznych przez Niemcy we Francji na rachunek odszkodowań, zastrzegając sobie prawo rozpatrzenia każdego projektu prac osobno. Projekt ten przewiduje: 1) ujęcie Rodanu, 2) ujęcie Truyere w Owernji, 3) ujęcie Dosdogne, 4) linię podziemną St. Maurice—Wesserling w Alzacji, 5) kanał północno-wschodni: Sarra—Mozela—Moza—Skalda. Kosztorys pięciu projektów wynosi 4.824 milionów.

—oo—

HJALMAR BERGMAN. 56

Ostatnia wola jaśnie pana.

Ze szwedzkiego przełożyła Józefa Klemensiewiczowa.

(Ciąg dalszy).

Blandzia się zarumieniła.

— Jeżeli się słyszało, co ja musiałam słyszeć! Sama ciocia mi zwracała uwagę; chyba, że zmieniłaś, ciociu, zdanie co do tego.

— O, nie, bynajmniej — a znużona i smutna dorzuciła: — Nie rozumiem, skąd Kubie przyszły te pomysły.

— Ja też nie pojmuję. Więc jakże myślisz, ciociu, co mu odpowiedzieć?

— Musisz odpisać, że to nie wypada, a najmniej teraz, kiedy bawią goście.

— Dobrze — ale on się tak zgniewa. Czy nie byłoby lepiej, gdybyś ty sama, ciociu napisała to, coś mnie powiedziała? Wtedy uznałby —

— Że mama się znowu wtrąciła i zepsuła mu wszystko.

— Ach, on przecież wie, że to w najlepszej myśli. Na ciebie się nie zgniewa, powiedz, nie mogłabyś napisać...?

— Tak, właściwie mogłabym...

— Dziękuję, kochana, dobra cioteczko! Gdybyś wiedziała, jaki kamień mi spadł z serca! Nie znam nic gorszego, jak kiedy się Kuba gniewa.

— Rzeczywiście?

— Teraz biegnę odrazu do stajni i przyślę chłopca po odpowiedź.

— No nie tak prędko — muszę się przecież namyśleć.

Tonio stał u siebie przy drzwiach i słyszał Blandzię odchodzącą. Na palcach przesunął się przez sień do sali.

— No?

— Ach, Boże, jak się przelękłam! Czemu się pan tak skrada na palcach?

— Chciałem się dowiedzieć, co ona mówiła, coś o Kubusiu? Czemu pani płacze, Ludwiko?

— Et, nic... to tylko oczy — jak założę te obrzydliwe okulary, łzawią mi się zaraz.

— Cóż więc powiedziała? coś na Kubusia?

— Ach, tak, dostała list od niego, a ja mam odpisać. Może pan przeczytać.

— Pani ma odpisać, Ludwiko?! — Wziął karteczkę i mrużąc oczy, czytał powoli. — Chce, żeby przyszła do niego? I na to ma pani odpowiedzieć?

Tak, ja mam mu odpisać, że to nie uchodzi.

— Taak...?

— To jest mój najświętszy obowiązek.

Włoch złożył papier, wygładził go w rękach i oddał.

— Dobrze. Ale jeżeli chłopcu będzie tu źle — wie pani, co zrobię, Ludwiko? Zabiorę go z sobą. Odbiorę go pani, Ludwiko.

— Mnie go odebrać? — powtórzyła — pan, Tonio?

— Tak... szkoda, że tak późno...

ROZDZIAŁ DWUNASTY.

Piotr i Blandzia.

Piotr spędził popołudnie w ogrodzie i cieplarni. Sara dotrzymywała mu jakiś czas towarzystwa, ale on był nieznośny. Po Sarze zjawiła się jaśni pani. Słyszała, że Piotr siedzi w cieplarni i jest nieznośny. No, nieznośny był już podczas obiadu, małomówny, nudny. Ani słówka, na przykład, nie przerzekł do Blandzi, która siedziała wystraszona, ze łzami w oczach.

— Trzeba się z nim rozmówić poważnie.

Najedzona, ciężka, lecz na przekór wszelkim trudom i przeszkodom powędrowała jaśnie pani przez cały ogród, park aż do cieplarni.

Spotkanie było krótkie, ożywione, nie bez rezultatu. Lecz rezultat nie był taki, jakiego pragnęła jaśnie pani. Piotr postanowił opuścić Regershof zaraz następnego ranka. Pojedzie do Upsali złożyć egzamin. Wprawdzie ma jeszcze kilka miesięcy, zanim się rozpocznie semestr... ale na tem się mama nie rozumie — musi jechać z rozmaitych powodów, których wyłuszczać nie widzi potrzeby.

— Czekałeś z egzaminem dziesięć lat, możesz poczekać jeszcze dni dziesięć.

— Nie, niemożliwe, **absolutnie niemożliwe.**

(C. d. n.)

—oo—

Sprawy ukraińskie.

OKRES PRZEDWYBORCZY NA WOŁYNIU.

„Ridnyj Kraj", omawiając sytuację przedwyborczą na Wołyniu i zanik działalności ukraińskich partji politycznych, stwierdza, że ludność ukraińska głosować będzie na rzecz stronnictw polskich, które już zaczęły tam agitować.

Wołyń nie posiada, względnie nie posiadał, wybitnego zróżnicowania politycznego, orjentował się zwykle ku partjom lewicowym. Na takiem tle działały z różnym skutkiem trzy partje — ukraińscy eserzy, chłopska partja socjalistyczna i t. zw. chłopski związek. Oczywiście najbardziej skrajni eserzy, głoszący hasło walki o ziemię, mieli dominujący wpływ na życie ludności. W walce konkurencyjnej innych stronnictw znaczenie eserów zmalało. Pusty dźwięk programowej „socjalizacji ziemi", rozłamy wewnętrzne, przyjęcie taktyki spółpracy z moskiewskimi komunistami, aresztowania itd., spowodowały, że partję uważa się teraz za nieistniejącą. Pasywny nastrój ludności przyprawił również o śmierć polityczną dwie następne partje, „chłopski związek" i prawy odłam eserów, uznający prywatną własność, chł.-socjalistów.

Potrzeba zorganizowania wszystkich partji nie znalazła jak dotąd żywszego odczucia. Były wprawdzie w Równem „rozhowory" jakichś „delegatów" na temat zrzeszenia się, lecz bliższych danych korespondent z „Ridnego Kraju" nie posiada.

Na takim terenie wyjątkowo korzystnym zresztą rozpoczęła się agitacja przedwyborcza polskich stronnictw. Ze względu na silnie zaróżowioną orjentację ludności partje endeckie wstrzymały się od swej „roboty". Żywą działalność rozwinęły w pierwszym rzędzie P.P.S., Polskie stronnictwo ludowe, następnie Wyzwolenie i Rady ludowe. Językiem wykładowym przeważnej części wieców jest język ukraiński, chłop innego nie rozumie zresztą.

Wypośrodkowanie kierunku politycznej orjentacji wyborców wołyńskich jest, przynajmniej teraz — niemożliwością. Składają się na to wszystkie stany intelektu, tkwiącego jeszcze w formach pierwotnych, wypływające z równie pierwotnej oświaty kraju.

Teoretyczna część programów partyjnych nie zajmuje chłopa wołyńskiego, słucha on jednak z całem napięciem tych rzeczy, które składają się na jego życie i warunkują je. Do takich należy niesprawiedliwość urzędów, niższych nawet niż powiatowe, — skarży się „Ridnyi Kraj", w traktowaniu skarg chłopskich, niewykonana reforma rolna, brak pomocy rządu na odbudowę zniszczonych zagród i szkół.

W ogólności, chłop pójdzie za tym do urny wyborczej, kto mu przyrzeknie załatwienie postulatów życiowych: administracji, ziemi, szkoły, odbudowy kraju i pomocy dla inwalidów.

Nieliczna inteligencja ukraińska nie wstrzyma się prawdopodobnie od wyborów. Zresztą myśli bojkotu nikt nie podejmuje, choćby dlatego, jak zaznacza „Ridnyj Kraj", że łatwiej przeprowadzić kampanję wyborczą, niż akcję bojkotową.

Ludność ukraińska żyje jednem pragnieniem — rozciągnięcia zasad konstytucji również i na Wołyń.

NACZELNIK PAŃSTWA WYJEŻDŻA NA GÓRNY ŚLĄSK.

Katowice. (PAT.) W sobotę 26. bm. Naczelnik Państwa przybędzie na G. Śląsk.

ROKOWANIA POLSKI O KONWENCJĘ KONSULARNĄ.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Pomiędzy Polską z jednej strony, a Estonją i Łotwą z drugiej prowadzone są rokowania o konwencję konsularną. Rokowania z Estonją są już na ukończeniu.

WZNOWIENIE ROKOWAŃ GOSPODARCZYCH Z GDAŃSKIEM.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) W sprawie zaognionych w ostatnich czasach stosunków polsko-gdańskich dowiadujemy się, że zarówno **sprawa wydalania obywateli polskich z Gdańska**, jak i sprawa towarzystw polskich w Gdańsku **została załatwiona w myśl desyderatów polskich.** Wobec tego na porządku dziennym stanęła sprawa wznowienia pertraktacji polsko-gdańskich w sprawach gospodarczych. Jako pierwszy punkt tych pertraktacji oznaczono sprawy monopolu i akcyzy.

JAPONJA PRZEDŁOŻYŁA PROJEKT UKŁADU HANDLOWEGO.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Poselstwo Japonji złożyło wczoraj w ministerstwie spraw zagr. projekt układu handlowego, jaki ma być zawarty pomiędzy Polską a Japonją. Prawdopodobnie projekt opracowywany przez stronę polską będzie ukończony w tych dniach i zaraz rozpoczną się rokowania. Projekt umowy handlowej polsko-japońskiej ma być oparty na układach zawartych dotąd z państwami aljanckiemi.

ODZNACZENIE P. PILTZA ZA JAWORZYNĘ. SKŁAD DELEGACJI POLSKIEJ.

Warszawa. (Tel. wł.) (G.) Ostatecznie uchwalono, że imieniem rządu polskiego, jako przewodniczący delegacji polskiej na zjazd małej ententy w Pradze, który się odbędzie 25. bm., wyjedzie p. Piltz. Towarzyszyć mu będzie radca poselstwa Bader i referent wydziału środkowoeuropejskiego radca Hempel.

Rozwój akcji przedwyborczej.

NUMERACJA OKRĘGÓW WYBORCZYCH.

Warszawa. (Tel. wł.). (G) Minister spraw wewn. wydał do wszystkich wojewodów okólnik, w którym wyjaśnia, że każdy obwód głosowania powinien być oznaczony numerem. Celem uniknięcia niedokładności numeracja bieżąca będzie **prowadzona nie okręgami, lecz oddzielnie dla każdego powiatu.** Prócz numeru każdy obwód będzie nosił nazwę pochodzącą od miejscowości lokalu wyborczego. Lokale wyborcze i urzędowe obwodowych komisji wyborczych winne z reguły znajdować się w obszarze swojego obwodu. W razie koniecznej potrzeby dopuszczalne jest obranie lokalu wyborczego poza obwodem, lecz w takiem położeniu, by wyborcy nie mieli ponad 6 km. do urny wyborczej.

ZJAZD WOJEWODÓW Z ZIEM WSCHODNICH.

Warszawa. (AW.) W Warszawie odbywają się obrady wojewodów kresów wschodnich. — Głównym przedmiotem narad jest sprawa uregulowania sprawy obywatelstwa, do którego roszczą sobie prawa żydzi przybyli z Rosji.

WYBORCZY BLOK MNIEJSZOŚCI NARODOWYCH.

Warszawa. (AW.). Nowo powstały blok mniejszości narodowych, złożony z Białorusinów, Ukraińców, Rosjan, Niemców i żydów, utworzył wspólny komitet wyborczy do którego każda z wymienionych narodowości deleguje 6 przedstawicieli. Jak donosi „Rzeczpospolita" blok zagwarantował jedną trzecią wszystkich zdobytych przez mniejszości narodowe mandatów do Sejmu i Senatu, żydom.

NAKAZ ROZWIĄZANIA „GWARDJI" WYBORCZYCH.

Warszawa. (AW.). Minister spraw wewn. wydał dekret nakazujący likwidację wszelkiego rodzaju milicji partyjnych i t. zw. straży porządku, które mogą być powoływane jedynie sporadycznie, nie mogą jednak istnieć jako instytucje stałe.

JAN GELLA. 1

Z miłości dla literatury.

Groteska.

Pani Ejusia była bardzo nieszczęśliwą, ale najgłębszy nawet psycholog nie mógłby odgadnąć: dlaczego. Nieszczęście jej było głębokie i miało podłoże psychiczne, jak utrzymywała. Smutna jej minka i załzawione oczy były dla wszystkich tembardziej zagadkowe, że młodziutka pani Helena Latyńska, pieszczotliwie zwana Eusia, należała w oczach świata do kobiet wyjątkowo przez los uposażonych. Piękna, inteligentna, bogata, zdobyła sobie miłość i rękę Zygmunta Latyńskiego, którego młode aczkolwiek siwiejące już skronie poczęła zwolna opromieniać kapryśna i niechętna pani Sława. Pan Zygmunt, jako literat, miał już ustaloną markę prozaika, kiedy poznawszy obecną swą żonę poczuł w sobie talent lityczny. Piękna Ejusia, tonąca wówczas w pustem życiu towarzyskiem, jakie bywa zwykle udziałem bogatych panien na wydaniu, pośród morza raf i bałwanów salonowych, ledwie raczyła spojrzeć na chmurne, zawsze w jej towarzystwie zadumanego, literata, którego psychologicznych książkowych dociekań pojąć nigdy nie była zdolna. Słyszała wprawdzie, że ten Latyński wiele „zapowiada", ale wszystkie najwyższe nawet w tym kierunku superlatywy nie zdołałyby zrównoważyć w jej oczach kardynalnej wady pana Zygmunta, a tą było, że literat nie umiał tańczyć.

Ci, dla których zdolność tańca jest tak wrodzoną i naturalną jak oddychanie, niech się nie śmieją, iż są na świecie ludzie o tragicznym braku danych w tym kierunku. Przez lat trzydzieści młody pisarz uprawiający tyle dziedzin piękna, czuł się zupełnie dobrze z tym organicznym niedostatkiem i sądził, że umrze szczęśliwie bez szczególnej wprawy w sztuce choreograficznej, do której ilekroć się zabrał popełniał zdumiewające faux pas.

Poznawszy jednak pannę Helenkę, powziął gorące postanowienie zdobycia jej za wszelką cenę, a że cel uświęca środki, nie wahał się przed ubraniem znienawidzonego fraka i wydeptywaniem posadzek wszystkich salonów w mieście, by tylko zbliżyć się do tej, która była mu całem światem, i jeszcze daleko więcej. Istnieje jednak głupi zwyczaj, że nie dość jest przyjść na bal, trzeba tam w dodatku tańczyć, albo też patrzeć, jak to robią inni trzymając w ramionach zazwyczaj jakąś drobną postać, w której jak promienie w soczewce, ogniskuje się dla nas całe piękno i dobro życia. Pan Zygmunt przychodził więc zawsze na bale pełen nadziei, a wychodził pełen rozpaczy, gdyż odkąd zaproszony kiedyś przez swą uwielbianą do walca, w okrutnem onieśmieleniu, zamiast wpół chciał ująć ją za szyję, kompromitując ją tem w oczach całej sali — panna Helena nie zbliżyła się doń nigdy, choć zapewniał, że odbył specjalny kurs fikania nogami w należytem tempie.

Pewnego dnia wracając samotnie z goryczą w duszy do zimnego pokoju podczas gdy szczęśliwi rywale odwozili jego zmęczoną tańcami boginkę do jej domu, poczuł Zygmunt taki przypływ żalu, że poraz pierwszy w życiu siadł i napisał wiersz. Napisawszy go uczuł, że żaden zabieg lekarski nie potrafiłby mu przynieść takiej ulgi jak to zgrabne ujęcie w parę strofek swego bólu, a gdy ponadto wiersz ujrzał wydrukowany, przez głowę przemknęła mu nawet zdrożna myśl że ostatecznie warto było się nieco nadręczyć, by stać się poetą. Odnalazłszy raz drogę do wrót Poezji i przekonawszy się, że u stóp tej dobrej bogini można tak skutecznie ocucić ranę zadaną przez inną, bardziej konkretną boginkę, Latyński nie wahał się po każdym sercowym zawodzie, wyłkać go niemniej serdeczną strofą. A że zawodów było bardzo wiele, więc wierszy przybywało coraz to więcej, aż jeden wpadł w rękę tej, która była jego faktyczną twórczynią czemś w rodzaju ojca, jako, że w dziedzinie sztuki, funkcje zapładniania przeważnie sprawuje kobieta.

Tego też dnia panna Eusia poraz pierwszy spojrzała poważniej na swego wielbiciela i nawet przestała się śmiać z jego tanecznych niepowodzeń. Skończył się karnawał — w sam czas, bo panna Ejusia straciła całkiem zapał do plasów, poczynając się zwolna lubować w poezji, a kiedy rozgłos pierwszego tomu poezji Zygmunta Latyńskiego postawił go w rzędzie wziętych, zasypywanych oznakami sympatji poetów, panna Helena słusznie wywnioskowała, że jej to należą się zbiory, gdyż ona, choć mimowolnie, czyniła zasiewy i zgodziła się w końcu zostać panią Heleną Latyńską, żoną znanego, głośnego liryka.

(C. d. n.).

—oo—

Ułuda wielkich konferencji.

Poincare oskarża L. George'a.

Odszkodowania muszą być zapłacone.

POLITYCZNA MOWA POINCAREGO.

Bar Le Duc. (PAT.) Poincare zainaugurował tu uroczysty poranek na cześć pierwszych zwycięstw, które były niejako pierwszym kopcem granicznym na drodze od Verdun do Bar Le Duc. Mówiąc o żądaniach Niemiec udzielenia im moratorjum i postawie zajętej przez Anglję. Poincare przypomniał, że zaledwie tylko żądania Niemiec zostały sformułowane, **rząd angielski nie zasięgając w tej kwestji zdania Francji, oświadczył publicznie**, iż według niego żądaniu temu należy zadość uczynić.

Równocześnie w nocie, zresztą uprzejmej, rząd angielski przypomniał nam, że Francja jest dłużniczką Anglji. Byliśmy bardzo zdziwieni wystosowaniem do nas tego rodzaju noty o spłacenie należytości właśnie **w chwili, gdy Niemcy oświadczyły, że nie zapłacą** nam należnej sumy **i gdy Anglja popierała żądania Niemiec.** Zbieg tych faktów był co najmniej godny pożałowania.

Następnie udowadnia Poincare, że Niemcy rozmyślnie obniżają swą walutę. **Francja ze swoich długów uiściła już 45.000.000.000 franków.** Niemcy natomiast z ogólnej sumy zobowiązań zapłaciły zaledwie 33.000.000.000 fr. W końcu podniósł Poincare: Jesteśmy gotowi pomóc pewnym państwom w ich odbudowie. Życzymy sobie pozostać sprzymierzeńcami naszych sprzymierzeńców i przyjaciółmi naszych przyjaciół i nie pragniemy niczego goręcej, jak nawiązać przyjazne stosunki z naszymi niedawnymi wrogami, ale **chcemy miec wynagrodzenie poniesionych szkód.**

GENERALNE VOTUM ZAUFANIA DLA POINCAREGO.

Paryż. (PAT.) Na całym obszarze Francji odbywają się posiedzenia Rad generalnych, gdzie po mowach inauguracyjnych przewodniczących zapadają jednogłośne uchwały, wyrażające uznanie dla polityki Poinarego, które podziela całe francuskie społeczeństwo.

NIEMCY WSTRZĄŚNIĘTE MOWĄ POINCAREGO.

Eilwese. (PAT.) Mowę Poincarego, wygłoszoną w Bar le Duc uważa prasa niemiecka po części **za wypowiedzenie wojny Lloyd Georgeowi**, po części zaś jako **zapowiedź nowych pogróżek względem Niemiec.** Prasa prawicowa domaga się od rządu, aby zajął energiczne stanowisko wobec pogróżek ze strony Francji.

—oo—

Rokowania delegatów w Berlinie.

ROZPOCZĘCIE ROKOWAŃ.

Eilwese. (PAT.). Radio. Właściwe narady z delegatami komisji odszkodowawczej rozpoczną się pod przewodnictwem kanclerza Wirtha dziś popołudniu w gmachu ministerstwa finansów. Rokowania rzeczowe, które odbywać się będą również w gmachu ministerstwa finansów toczyć się będą pod kierownictwem min. finansów Hermesa. W rokowaniach tych, oprócz kanclerza, wezmą również udział sekretarz stanu urzędu zagranicznego Simons, minister odbudowy Müller sekretarz stanu Bergmann i poseł niemiecki w Paryżu Meier.

BERLIN JEST ZADOWOLONY Z DELEGATÓW.

Berlin. (AW.). Tutejsze koła polityczne odnoszą się z zaufaniem do obu delegatów komisji, którzy uchodzą również za mężów zaufania swoich rządów.

NIEMIECKIE KOMBINACJE NA TEMAT MORATORJUM.

Paryż. (AW.). Według korespondenta „Timesa" Berlin wysuwa kilka rozmaitych projektów. Według jednego z nich nie otrzymają Niemcy moratorjum, ale za to Belgja przyjmie wystawione przez Niemcy weksle z terminem 6-miesięcznym. Weksle mają wystawić Dresdner Bank, Deutscher Bank, Darmstaedter Bank i Iskonto Gesellschaft. Wątpliwem jest jednak, czy wymienione banki zgodzą się na to. Wysuwane jest również przeniesienie całej rezerwy złota niemieckiego do obszarów obsadzonych, gdzie będą służyły jako zastaw. Przewiduje się również możliwość pewnego rodzaju kontroli kopalń i lasów, którą rząd francuski wysuwał w Londynie. Projektuje się również rozłożenie długów niemieckich na cały szereg rat o spłatach rocznych 2 miljardy lub też ujęcie całej sumy w 100—110 miljardów płatnych dopiero po 30 latach.

• Austrja chce zmienić ustrój Europy środk.

Zerwanie z polityką wyczekiwania na pomoc finansową koalicji. Podróż kanclerza państwa do Berlina i Pragi. Niemcy i Czechy objąć mają administrację kraju.

AUSTRJA REZYGNUJE Z SUWERENNOŚCI GOSPODARCZEJ.

Berlin, 22/VIII. (AW.) Wiedeński korespondent „Timesa" dowiaduje się, że dr. Seipel przedstawi rządowi czesko-słowackiemu **projekt kontroli nad administracją austr. kolei państw.**, jeżeli Czechosłowacja gotowa byłaby udzielić Austrji znacznych kredytów. Dr. Seipel przybędzie do Berlina jutro przed południem i niezwłocznie uda się do kanclerza Wirtha. Jakkolwiek sfery berlińskie nie mają żadnych informacji co do zamiarów, z jakiemi przybywa dr. Seipel, to jednak przypuszczają, że wysunie on **projekt pomocy finansowej** dla Austrji ze strony Niemiec.

W kołach poinformowanych utrzymują, że dr. Seipel zaproponować ma Włochom **objęcie ekonomicznego protektoratu nad Austrją** i dlatego właśnie ma udać się do Pragi i Berlina, by zaznajomić się ze stanowiskiem, jakieby zajęły wobec tego zamiaru Czechosłowacja i Niemcy.

ODEZWA DO CAŁEGO ŚWIATA.

Berlin. (AW.) Z Wiednia donoszą, że kanclerz dr. Seipel dnia 21. bm. miał ogłosić imieniem rządu austrjackiego deklarację, przy pomocy której zamierza wykazać całemu światu, że **Austrja obecnie zmuszona jest podjąć niezwłocznie pertraktacje** z państwami sojuszniczemi. Te pertraktacje mają na celu nie zaniedbać niczego dla ratowania Austrji w przededniu ogólnego kryzysu Europy centralnej.

NIEPRZEMYŚLANE GROŹBY.

Eilwese. (PAT.) Austrjacki kanclerz oświadczył przedstawicielom prasy w Berlinie, że postawi wobec całego świata pytanie, czy Austrja, przechodząc kryzys gospodarczy, niema przypadkiem szukać ratunku w przyłączeniu się gospodarczem do jednego z państw sąsiadujących, albo też do grupy tych państw.

FRANCJA CHŁODZI ZAPAŁ KS. DR. SEIPLA.

Paryż. (PAT.) Havas. Jak donosi „Echo de Paris", w związku z projektem wyjazdu kanclerza austrjackiego do Berlina, przesłana została prawdopodobnie na jego ręce **nota z odpowiedniemi zastrzeżeniami.**

—oo—

Wiadomości telegraficzne.

Powrót gen. Szeptyckiego ze Śląska. Wczoraj o godz. 2 popoł. naczelny dowódca wojsk na G. Śląsku, gen. Szeptycki, opuścił Katowice, udając się na swe dawne stanowisko. (PAT.).

P. Tytus Zbyszewski objął wczoraj urzędowanie jako wicedyrektor departamentu administracyjnego w min. spraw zagranicznych. (Warszawa. Tel. wł.).

P. Maciej Biesiadecki, b. minister pełnomocny i b. komisarz generalny Rzptej w Gdańsku został odznaczony przez króla rumuńskiego orderem Gwiazdy Rumunji II. klasy. (PAT.).

Rząd czeski występuje do walki z wielkim kapitałem. Praga. Rząd przygotowuje projekt ustawy, wedle którego działalność wszystkich karteli, mających na celu podbijanie cen względnie przeciwdziałanie ich obniżeniu, ma być uniemożliwiona. Ustawa przewiduje surowe kary dla członków podobnych karteli, między innemi konfiskatę całego majątku na rzecz państwa. (PAT.).

Belgja nie wpuściła Cziczerina do kraju. Władze belgijskie odmówiły Cziczerinowi, udającemu się do Londynu pozwolenia na przejazd przez terytorjum belgijskie, a to z powodu, że jego paszport nie odpowiadał przepisom. (PAT.).

Na trzecią sesję Ligi Narodów, która odbędzie się 4. września wyjechali: prof. Aszkenazy, dr. Chodźko i gen. komisarz Płuciński. (AW.).

Bolszewicy prześladują inteligencję. Moskwa. W związku z hasłami, jakie rzucono na ostatnim kongresie partji komunistycznej rozpoczęły się nowe represje, skierowane przeciw inteligencji. W Moskwie aresztowano kilka wybitnych jednostek, a między innymi również ks. Trubeckiego. Oczekiwane są dalsze aresztowania. (PAT.).

Moskiewska Rada gospodarcza zatwierdziła projekt umów konsularnych między Rosją a Turcją. W Moskwie odbyło się posiedzenie pod przewodnictwem Krassina, na którem przygotowano materjał do umów handlowych między Rosją a Turcją. Krassin zaznaczył, że bezpośrednia współpraca Rosji z Niemcami natrafia na trudności. (PAT.).

Włoska konfederacja pracy porzucą socjalistów. Rzym. Jedna z osobistości, stojąca na czele konfederacji pracy oświadczyła dziennikarzowi, że na konferencji zapadła uchwała, że konfederacja odłączy się od partji socjalistycznej w celu odzyskania samodzielności. Panuje powszechnie przekonanie, że konfederacja stanie się narzędziem politycznem ruchu syndykalistycznego, który zaczął powstawać pod egidą d'Annunzia. W ten sposób zawiązałaby się współpraca między grupą d'Annunzia i faszystami, w celu skupienia programu i zorganizowania. (PAT.).

Kalendarzyk historyczny.

CO SIĘ STAŁO W DNIU 24. SIERPNIA?

W r. 79 następuje pierwszy historyczny wybuch Wezuwiusza. — W r. 410 Alaryk zdobywa Rzym. — W r. 1313 umiera Henryk VII. cesarz Niemiec. — Wr. 1509 Zygmunt stary zatrzymuje się we Lwowie, śpiesząc z pospolitem ruszeniem przeciw Bohdanowi. — W r. 1572 w noc sw. Bartłomieja zamordowany zostaje na ulicach Paryża przewódca Hugenotów Gaspard de Coligny. — W r. 1653 parlament angielski uznaje śluby cywilne. — W r. 1657 Austrjacy zajmują Kraków. — W r. 1750 przychodzi na świat Letycja Bonaparte, matka Napoleona. — w r. 1772 przychodzi na świat Wilhelm I. niderlandzki. — w r. 1796 klęska Francuzów pod Amberg. — W r. 1814 Amerykanie zostają pobici pod Bladensburgiem. — W ten sam dzień uchodzi z Waszyngtonu prezydent Stanów Zjednoczonych, Anglicy zajmują i podpalają Waszyngton. — W r. 1837 Don Carlos zwycięża Buereno pod Herrerą. — W r. 1881 dwaj Amerykanie lądują w Anglji, przebywszy Atlantyk w 14-stopowej łodzi. — W r. 1911 kończy się w Liverpoolu olbrzymi strajk. 68.000 ludzi wraca do zajęć. — W r. 1912 Turcy uderzają na Sienicę.

—oo—

Joie de vivre Lwowianina.

(Parafraza z Boy'a na znaną nutę).

Wszystko dziś biada „lepiej wcale nie żyć".
I pesymizmu słychać zewsząd jęk.
Jednak, Lwowianie, zechciejcie mi wierzyć,
Życie jest piękne, życie ma swój wdzięk.
Choć wszystko wezmą ci losy przeciwne,
Pociechę jedną zesłał dobry Bóg.
To, — jak Boy mówi — szczęście negatywne
Tego nie wydrze ci najsroższy wróg.

Tylko się popatrz na świat okiem bystrem,
A ci się wyda pełen słodkich kras:
Twego kolegę zrobili ministrem,
Pomyślisz sobie: „Na mnie jeszcze czas".
Inny handlarzem znowu był nabiału,
Zrobił miljardzik jeden albo dwa...
Słyszysz, że dostał się do kryminału,
I myślisz sobie: „Dobrze że nie ja".

Gdy wrażeń w dniu tym jeszcze ci dość nie ma.
Do Zaleskiego na „Poranną" idź.
Przeczytasz sobie jakiś utwór Nema,
No i sam powiedz, czy nie warto żyć?
Wyjdziesz na miasto dla użycia ruchu,
Z daleka ujrzysz jakieś twarze dwie.
To Chlamtacz wierci komus dziurę w brzuchu,
Pomyślisz sobie: „Dobrze, że nie mnie".

Ćwirkasz wesoło, niby ptaszek młody
I tylko węszysz sobie tu i tam;
Kto w kogo chlaśnie jakimś kubłem wody,
Kto komu powie że jest drań i cham.
Niedługo czekasz podobnej okazji,
Premiera lwowska iść w teatrze ma.
Już czujesz w ustach słodki smak małmazji:
Będzie skandalik, jak dwa razy dwa...

Autor nazajutrz chodzi zły, jak wandal,
Bo zgodnie orzekł recenzentów rój,
Że jego dramat to jest zwykły skandal
Pomyślisz sobie: „Dobrze, że nie mój".
Pójdziesz do „Romy" i przez wrażeń chciwość,
Przejrzysz gazetkę jedną albo dwie;
Właśnie napadła kogoś „Sprawiedliwość"
Pomyślisz sobie: „Szczęście że nie mnie".

W kilka dni znowu będzie polemika
I dusza twoja się rozzłoci znów.
To skrytykuje recenzent krytyka:
Będą się strzelać, a ty jesteś zdrów.
Wieczór w zaciszu domowe mknąc prędko.
Ujrzysz po drodze jakieś cienie dwa.
To ktoś flirtuje z lwowską recenzentką,
Pomyślisz sobie: „Dobrze, że nie ja".

Śmiejesz się błogo z tych życiowych danin
I dziękczynienia czynisz korny gest.
Gdy zechce, będzie szczęśliwym Lwowianin,
Nie ma co mówić: dobrze jest jak jest!
Więc choć świat biada „lepiej wcale nie żyć",
I pesymizmu słychać zawszą jęk,
Najmilsi bracia, zechciejcie mi wierzyć:
Życie jest piękne, życie ma swój wdzięk!

Vel.

KRONIKA.

Kalendarzyk.

Dziś rz. kat. Filipa; gr. kat. Ławrentyja. Jutro rz.kat. Bartłomieja ap.; gr. kat. Jewpla. — Wschód słońca 4·27, zachód 6·27.

Repertuar Teatru Wielkiego.

Początek przedstawień o g. 7·30 wiecz.

We środę „Ten, którego biją po twarzy" — występ W. Brydzińskiego.

Repertuar Teatru Nowości.

We środę „Ósma żona Sinobrodego", farsa.

We Lwowie.

— **Nowelę p. Jana Gelli,** znanego literata, pt.: „Z miłości dla literatury", rozpoczynamy drukować w dzisiejszym numerze.

— **Nowe znaczne obciążenie dzienników w Polsce.** Opłaty pocztowe, telegraficzne i telefoniczne podwyższone znowu zostały o 100 do 150 procent. Dotychczas w budżecie „Kurjera Lwowskiego", pozycja ta wynosiła około **1 miljona marek miesięcznie,** od 1. września br. wynosić ona będzie około dwóch miljonów mk. Oznacza to nowe bardzo znaczne obciążenie dzienników, które co kilka tygodni skazane są na wprost olbrzymią podwyżkę cen papieru i druku, a niemniej na podwyżkę wszystkich płac i kosztów, związanych z wydawnictwem dziennika. Wobec tak nagłych podwyżek wszelkie kalkulacje są prawie niemożliwe i trudno związać końce. Dotychczasowa podwyżka prenumeraty i ceny inseratów nie stoi w żadnym stosunku z ciągłą podwyżką olbrzymią wszystkich kosztów wydawnictwa.

— **Sprawy miejskie.** Na wczorajszem posiedzeniu Magistratu uchwalono przedłożyć Radzie miejskiej wniosek o podwyższenie gwarancji gminy za wkładki oszczędnościowe w Miejskiej Kasie Oszczędności ze 100 milj. na 200 milj. mp. Dalej uchwalono podwyższenie opłat miejskich od samochodów, motocyklów itp. mniej więcej w trzykrotnym od dotychczasowego stosunku. Ukarano jednego szynkarza z ul. Gródeckiej grzywną 6.000 mk. za podawanie trunków w niedzielę, jedną kobietę ukarano grzywną 80.000 mk. za przemycanie spirytusu, a jednego żyda grzywną 384.000 mk. za usiłowane przemycenie 50 litrów spirytusu.

— **Znak życia z za grobu.** Kamienica przy ul. Krakowskiej zawaliła się i już została dawno pogrzebana w pamięci mieszkańców, którzy zapewne sądzili, że kto umarł, to i pogrzebion dokumentnie w rzeczywistości został. Niestety gruzów tam jeszcze moc, a nawet wczoraj znowu ich trochę zasypało ulicę krakowską z okazji runięcia ostatniej ściany. Na szczęście nikomu na nos żadna cegła nie upadła i w sferach magistrackich panuje głęboka wiara, że już z końcem przyszłego roku wszystkie gruzy z tej nieszczęśliwej kamienicy dadzą się usunąć, przy boskiej pomocy.

— **Dwa zamachy samobójcze.** M. O. (l. 28), żona kelnera wypiła wczoraj w zamiarze samobójczym za 1000 mp. jodyny. Do tego rozpaczliwego kroku popchnęła denatkę niewierność jej męża, który od dłuższego czasu utrzymywał stosunek miłosny z drugą kobietą. Również w tym samym dniu Andzia P., panienka lekkich obyczajów, pragnąc skrócić sobie mękę doczesnego życia zażyła truciznę na szczury. Po wypompowaniu desperatkom żołądka przez pogotowie ratunkowe powierzono je opiece domowej.

— **Kto zaśmieca ulice?** Piszą nam z miasta: Wczoraj w popoł. porze sypały się z okna I. p. mieszkania p. Górewicza, żyda, przy ul. Leona Sapiehy l. 29 na głowy przechodniów łupiny z jaj, kaczany z kukurudzy, kości itp. odpadki Oburzeni przechodni przywołali posterunkowego, który zrobi z tej sprawy użytek. Na nic się przydadzą odezwy magistratu i karanie stróżów za niezamiatanie chodników, jeżeli sami mieszkańcy będą je zanieczyszczali, to też policja powinna surowo karać takie wybryki.

— **Śmierć wściekłym psom!** Wczoraj popołudniu na pl. Halickim niezliczone tłumy asystowały ekspedycji, złożonej z jednego przodownika i dwu posterunkowych policji, a popartej asystencją jednego oficera żandarmerji, która wybrała się celem uśmiercenia wściekłego czworonoga. Najodważniejszy z przedstawicieli władzy i tłumu post. Stankiewicz nałożył psinie szpagat na kark i tak zawlókłszy przy pomocy jednego wrażego cywila do bramy, „zakatrupił" ją wystrzałem z rewolweru ciężkiego kalibru. Zdaje się, że piesek był wściekły, bo nie było weterynarza, któryby to potrafił ocenić, a hycel, mimo kilkugodzinnych próśb, nie miał czasu przyjechać na miejsce wypadku. Postronni twierdzili, że piesek cierpiał na malarję, gdyż trząsł się bardzo.

— **Nasze hotele.** W hotelu New-York przy ul. Legionów z zamkniętego pokoju skradziono Szyji Baumsteinowi, kupcowi warszawskiemu garderobę wartości 150.000 mk.

Z całej Polski.

— **Kanał Poznań—Warszawa.** Wielkie zainteresowanie w Anglji wzbudził projekt kanału Poznań—Warszawa, rozważany obecnie przez rząd polski. Kosztorys wynosi 300 milj. mkp. w złocie. Kanał zbudowany ma być dla statków o 600 tonach. Budowa jego i kanału Gdańsk—Górny Śląsk zacznie się w przyszłym roku.

— **Piła siedzibą rządową nowej prowincji** marchji wschodniej. Siedzibą rządową nowej prowincji marchji wschodniej, utworzonej z resztek Pomorza i Poznańskiego, które zostały przy Niemczech i otrzymały nazwę: „Provinz Posen-Westpreussen", będzie Piła.

Skrawki byłych Prus Zachodnich, leżące na wschodniej stronie korytarza zostaną przyłączone do Prus Wschodnich.

— **Niesmaczna reklama.** W pewnem piśmie krakowskiem poznański hurtownik tytoniowy Pr. Szymański swoje reklamowe ogłoszenie zaczyna od słów: „Taniej niż u złodzieja kupi ten". Bez wątpienia, że takie ogłoszenie wpada w oko czytelnikowi, jednak nie bez pewnego ale...

— **Podwyżka płac urzędników miejskich w Warszawie.** Magistrat warszawski postanowił wprowadzić szereg zmian do obowiązujących od 1. kwietnia br. zasad uposażenia urzędników i pracowników miejskich. Zmiany te dążą do dalszej poprawy bytu urzędników miejskich, ustanawiając jako minimum wynagrodzenia dla samotnego urzędnika najniższego stopnia służbowego sumę 85.000 mk. Jednocześnie podwyższone zostały uposażenia urzędników wyższych stopni oraz urzędników, posiadających rodziny na swem utrzymaniu.

A co lwowski magistrat w tym kierunku uczynił? Nie przyjął nawet delegacji woźnych.

— **Pierwsze polskie tramwaje.** Warszawie odczuwać się dotychczas dawał brak odpowiedniej ilości wozów tramwajowych. Od początku wojny sieć tramwajowa rozszerzyła się, natomiast wiele wozów zdemolowanych wycofano. W ostatnich czasach dyrekcja tramwajów miejskich zawarła umowę z polską fabryką żelaznych konstrukcji i kolejnictwa pod firmą Wł. Gostyński i Sp. na dostarczenie miastu nowych wozów tramwajowych. Po blisko roku pracy, pierwsza partja tych wozów w ilości 20 sztuk została we wspomnianej fabryce ukończona. Są to wozy doczepne nie motorowe, typu podobnego do dotychczasowych warszawskich tylko cokolwiek udoskonalonej konstrukcji, zaopatrzone w hamulce elektryczne i z elektrycznem oświetleniem. Pewną nowością dla Warszawy są ławki wzdłuż obu ścian wozu. Zaznaczyć trzeba, że wozy wykonane zostały całkowicie w fabryce Wł. Gostyńskiego i będą znacznie tańsze od zagranicznych. Fabryka będzie je dostarczać dyrekcji tramwajów partjami po 4 do 5 sztuk w krótkich odstępach czasu. Cztery z nich są już zupełnie wykończone i czekają na wyprowadzenie w „świat".

— **Fundament pod placówkę unarodowienia handlu.** Piszą nam z Biłgoraju: 7. bm. odbyła się w Biłgoraju, województwie Lubelskiem, uroczystość poświęcenia kamienia węgielnego. Wielka to była uroczystość, jeżeli się zważy, iż założono kamień węgielny pod pierwszą polską budowlę szkolną w powiecie. W fundament wmurowano akt. wypisany na pergaminie.

Dodać należy, że biłgorajska szkoła handlowa należy do bardzo wyjątkowych szkół: jest całkowicie polska i w 80% chłopska.

Osoby, które pojmują i propagują konieczność unarodowienia handlu — mają bardzo wdzięczne pole do ofiarności. Budowa szkoły handlowej będzie kosztowała około 400 miljonów marek. Sam Sejmik powiatowy niewątpliwie nie podoła tym kosztom. Wobec tego Macierz Szkolna zbiera na ten cel ofiary, które należy składać w Hurtowni Współdzielczej w Biłgoraju, Nr. 100.061 konta P. K. O.

— **335 miljonów marek na kooperatywy żydowskie w Polsce.** Z Warszawy donoszą: Komitet amerykańsko-żydowski „J. D. C." z siedzibą w Warszawie ogłosił sprawozdanie, podług którego wyznaczył on 335 miljonów marek na kooperatywy żydowskie w Polsce. Z tego otrzymała warszawska kasa centralna, skupiająca 38 kas pożyczkowo-oszczędnościowych dla żydów — 142,180.000 mk., rejon białostocki dla 7 kas — 72 miljony mk. Wileński bank ludowy z 30 kasami — 21 i pół milj. mk., a Małopolska dla 21 kas żydowskich — 48 miljonów marek.

— **14.000 bezrobotnych w Łodzi.** Według informacji urzędu pracy do ogólnej liczby bezrobotnych przybyło obecnie 4000 robotników wskutek zwolnienia z wojska rocznika 1899. Ogółem bezrobotnych w Łodzi jest obecnie 14.000.

— **Zawód miłosny — paljatywem zbrodni.** Paweł Harko (l. 24) z Sobieszowa koło Sokala, nie mogąc znaleźć wzajemności uczucia u ukochanej przez niego Zofji Dziurej strzelił onegdaj do niej dwukrotnie z rewolweru. Na szczęście jednak nie trafił swej ofiary. Po czynie tym zbrodniarz zbiegł i ukrywa się przed policją.

— **O zamierzonej sprzedaży puszczy Białowieskiej** donoszą z Warszawy: Forma sprzedaży puszczy Białowieskiej przesądzona jeszcze nie jest. Między ministerstwem skarbu i rolnictwa istnieje wymiana zdań co do ponownego rozpatrzenia warunków sprzedaży puszczy. W każdym razie pierwotny plan rozpisania licytacyjnej sprzedaży puszczy został zaniechany. Rozważana jest obecnie kwestja oddania puszczy w eksploatację instytucji w pierwszym rzędzie o charakterze rządowym lub półurzędowym, dającej z jednej strony gwarancję wykorzystania materjałów drzewnych puszczy do odbudowy zniszczonych terenów kraju i do popierania ruchu budowlanego, a z drugiej strony zapewniającej przypływ do kraju wysokowartościowej waluty zagranicznej, mogącej służyć do poprawienia finansów państwa.

Ze świata.

— **Handel carską biżuterją.** Belgijskie władze celne z Arlon skonfiskowały wysyłkę biżuterji wielkiej wartości, przesłaną wbrew przepisom. Chodzi tu o wielki szmaragd długości 4 cm, a szerokości 2 i pół cm. w oprawie 20 brylantów. Szmaragd ten miał być własnością Romanowych.

— **Długowieczność.** W Kentucky zmarł w 134 roku życia John Shele, urodzony w Tennesee w 1788 r. Za trumną jego szło liczne jego potomstwo, z którego najstarszy syn liczy lat 90, a najmłodszy 7. J. Shell ożenił się bowiem poraz ostatni przed dziesięciu laty. Starzec w pełni sił, podróżował wiele pokazując się w jarmarcznych budach.

Z DNIA.

CZŁOWIEK NIEPOSZLAKOWANY.

Był sobie raz król, lub coś w tym guście (mógł to być szach perski, sułtan turecki czy inny mikado), dość, że był król, który nie czuł się szczęśliwym. Miał pałace, skarby, sławę i kochanki, tylko szczęścia zdobyć nie był w stanie. Że zaś pragnienie szczęścia jest udziałem głów koronowanych tak samo, jak i najostatniejszego śmietelnika w państwie, monarcha ów radził się lekarzy i uczonych, znachorów i wróżbitów, a nikt nie umiał znaleść leku na jego spleen.

Wreszcie znalazł się jakiś człowiek, któremu dziwnie z oczu patrzyło i który wyglądał na wielkiego ascetę, tak był chudy. Człowiek ten oświadczył, że zna środek na boleść królewską. Stanąwszy przed królem rzekł, że na północy jest kraj, który niedawno dopiero po długiem nieistnieniu pojawił się znowu na karcie narodów i, że tylko wtedy król może być szczęśliwym, gdy wdzieje na siebie koszulę takiego urzędnika tego państwa, któremu nikt nigdy żadnej podłości nie zarzucił.

Król aż podskoczył z radości i niedowierzania.

— Tylko tyle? — zapytał i wysłał zaraz posłańców do Polski, aby mu natychmiast przywieźli żądany przedmiot.

Król ten był władcą kraju wschodniego, napół dzikiego, nie wyobrażał więc sobie, by mogło być o coś łatwiej, niż o taką koszulę. A że był monarchą, postanowił więc zwrócić się o nią do najwyższego w państwie urzędnika. Wysłańcy jego mieli się udać wprost do Belwederu; zanim jednak otrzymali audjencję, wpadł im w rękę numer „Dwugroszówki".

Pobledli ze strachu.

— A tobyśmy się byli urządzili! Toż to zupełnie nie taki człowiek, jakiego nam trzeba — orzekli i postanowili udać się do drugiego najwyższego dygnitarza w kraju, to jest do marszałka Sejmu. Ponieważ jednak nie wiedzieli na jakiej ulicy znajduje się gmach sejmowy, kupili sobie po drodze „Kurjera Porannego", a przeglądając go, zbledli jeszcze mocniej.

— Ładna historja! — pomyśleli. — Bylibyśmy wpadli z deszczu pod rynnę. To ci dopiero ananas!

Rada w radę uchwalili pójść do prezydenta ministrów. Żeby się zaś dowiedzieć, kto tę godność sprawuje, kupili sobie numer pisma — jak sądzili urzędowego — gdyż nosił nagłówek, który był oficjalną nazwą całego państwa.

— Allach il allach! — zawołali z przerażeniem, przekonawszy się w „Rzeczpospolitej", że prezydentem ministrów jest człowiek bez czci i wiary ,istota bez żadnej wartości moralnej lub naukowej, weterynarz, słowem skończony enkaenista. Nie wiedzieli wprawdzie, „co" ten wyraz oznacza, ale odczuwali, że musiało to być jakieś okropne łajdactwo, coś równego najmniej zdradzie stanu, coś, za co na wschodzie karze się głową.

Nieszczęśliwi wysłannicy postanowili pójść do któregoś ze zwykłych ministrów, ale mając w ręku kilka krańcowo różnych dzienników, chcieli udać się do takiego, o którym żadne z tych pism nic złego by nie mówiło.

Ponieważ jednak to im się nie udało, wysłali umyślnego do swojego władcy z dokładną relacją, że między mężami stanu Lechistanu nie ma ani jednego nieposzlakowanego i zapytaniem, co mają robić.

Władca ich był bardzo tym obrotem sprawy przybity, odpowiedział jednak, że woli się poniżyć i ubrać koszulę kogoś mniej wybitnego, niż zostać do śmierci nieszczęśliwym.

Wysłannicy jego zatem zaczęli teraz szukać między szefami departamentów i członkami ciała dyplomatycznego, ale i tu nie znaleźli ani jednego człowieka, któryby w opinji jakiejś części swych rodaków nie był zdrajcą, sprzedawczykiem, łotrem i błaznem w jednej osobie.

Znów porozumieli się ze swym monarchą i otrzymali odpowiedź, by szukali dalej, gdyż przepowiednia nie mówi bynajmniej, że musi to być która z osób rządzących, ma to być tylko urzędnik państwowy, a więc osobnik płacony przez rząd, choćby nawet stał na niższym szczeblu drabiny społecznej.

Delegaci znowu zabrali się do pracy i tym razem po miesiącu czekania sułtan, padyszach, mikado, czy menelik otrzymał wiadomość, że wiozą żądanego osobnika, urzędnika państwowego Lechistanu, o którego charakterze nikt nigdy nie wyraził złej opinji.

Uszczęśliwiony monarcha oczekiwał w swym pałacu nago powrotu delegacji z dostojnym gościem. Zdziwił się, zobaczywszy głuchego i napół ślepego staruszka. Gdy zapytał o jego stanowisko w urzędzie, wysłannicy oświadczyli z pewnem zażenowaniem, że jest to stary czcigodny klucznik pewnych ubikacji w ministerstwie spraw zagranicznych; że jest on bądź co bądź urzędnikiem państwowym, gdyż pozostaje na etacie płac rządowych, a nikt nie mógł o nim dać jakichkolwiek złych referencji, gdyż wskutek jego skromności i lekkiej demencji na tle uwiądu starczego nie upominał się on nigdy o podwyżkę i nigdy nie strajkował, w następstwie czego zapomniano o nim zupełnie.

Rozczulony król porwał starca w ramiona i kazawszy mu przynieść najprzedniejsze złotogłowie, prosił go by mu w zamian dał swoją koszulę.

Kurjer ekonomiczny.

Lwów 22 sierpnia.

POD ADRESEM GIEŁDY LWOWSKIEJ.

Mieliśmy już sposobność zwrócenia uwagi na nieporządki i niedokładności, wkradające się do ceduły giełdowej we Lwowie. Wczorajsze kursa oficjalne znowu nam dają powód do wytknięcia niedbałości, która bezwzględnie nie powinna mieć miejsca w tak bardzo ważnym dokumencie.

We frankach belgijskich odbyła się tylko jedna jedyna transakcja (dewiza) po kursie 612. Tymczasem kursa wytyczne opiewają na dewizy 610—660, a przytem różnica między płacą a żądają 50! Równocześnie kurs gotówki opiewa 600—620. Czem się kierowano w zestawieniu takich fikcyjnych kursów — niewiadomo. Prawdopodobnie wzgląd na wyższe stałe kursa warszawskie, skłonił redaktora ceduły do dziwnego podwyższenia kursu we Lwowie. W takim jednak razie oficjalne kursa giełdy lwowskiej przestają być tem, czem być powinny, t. zn. objektywnem stwierdzeniem stanu rynku tutejszego w danym dniu.

Podobnie przedstawia się sprawa z dolarami, frankami franc. itd.

Możliwe, że zaszły tu pomyłki, co się już zdarzało: odnosi się mimo to raczej wrażenie braku jakiegokolwiek systemu. Bez względu jednak na przyczyny — wprowadzać w błąd publiczność nie można, zwłaszcza, że błędy takie są zbyt kosztowne. (Q.)

Giełda.

+ **Giełda pieniężna.** W papierach dywidendowych ruch ożywiony, kursa znacznie słabsze. Chodorowskie straciły 800 punktów, Oikos 200 natomiast Rakszawa i Zieleniewski znacznie silniejsze. W akcjach bankowych skromne obroty w akcjach Pol. Banku Przemysłowego w ramach dotychczasowych notowań. Kursa walut na ogół słabsze. Dolary spadły o 300 punktów i notowały w końcu 8.225, Berlin 7.30. Marki niemieckie płacono początkowo 8.20 i 8.30 z powodu nieznajomości sytuacji, Budapeszt słabszy 5.30, Wiedeń utrzymał się przy wczorajszych notowaniach.

+ **Giełda warszawska.** (Tel. wł.). (G) Na wczorajszem zebraniu giełdowem zaznaczyła się słabsza tendencja dla walut zagranicznych. Dolary spadły do 6200, funty szterl. o 1500, frank. franc. do 653. Natomiast marka niemiecka uzyskała około 25 fen. Na polu akcji tendencja słaba. Papiery procentowe w bardzo słabym ruchu. Miljonówka 1600.

—— 60 ——

Kursa giełdy lwowskiej.

Z = żądają, T = transakcje. Zresztą: płacą.

A) Akc. bank.	22 sierp.	B) Akc. przem.	22 sierp.
Akc. Związk.	700	Galicja	100000
Dyskont Lw.	1300	Gafota	T 2000
Handl Pozn.	3200	Górka	6300
Hipot. akc.	775	Oikos	T 8300
Hipot. zemel.	420	Parowozy	T 1550
Małopolski	800	Patria	5600
Powszechny	825	Pezet	T 975
Przemysłowy	T 600	Pocisk	825
Ziemsk. kred.	600	Pol. Glob	650
		Pol. Nafta	2000
B) Akc. przem.		Pol. Tow. H.	T 900
		Rakszawa	T 5000
Brow. Lwow.	6000	Siersza el.	T 400
Chodorów	5800	Gór. Siersza	18000
Karpalit	1925	Tepege	5500
Ćmielów	2850	Zieleniewski	T 7150
Portland z.S.	—	Żegiuga pol.	360

Kursa walut Kurjer Lwowski Nr. 191	Lwów — dnia 22 sierpn. 1922 Gotówka	Lwów — dnia 22 sierpn. 1922 Dewizy	Warszawa dnia 22. sierp. Dewizy	Zurych dnia 22 VIII. Dewizy	Berlin dnia 22 VIII. Dewizy	Wiedeń dnia 18 VIII. Dewizy
100 Mk. pol.	—100—	—100—	—100—	0.05—0.06	14.10	1003
1 funt ang.	35500—36500	36000—37000	36900—37750	23.48	5290.00	336400
100 frs franc.	65500—68500	65000—69000	65800—66900	41.90	9450.00	59 700
100 fr. szwaj	150000—160000	150000—160000	158600—162500	53.19	22500.00	142930
100 frc belg.	59000—62000	60000—63000	61800—63000	39.75	8950.00	560700
100 K czesk.	23500—25500	23500—25500	24600—29000	16.50	703.00	211400
100 K węg.	475—575	500—600	——	—.32	56.54	4746
100 K austr.	9—12	8—11	1000—1100	—.03/4	2.07	100.—
100 M niem.	700—775	675—775	697—737	0.43	100.—	6585
1 Dolar am.	8150—8350	8100—8300	8200—8410	524.50	1080.00	74375
100 Lir wł.	32000—35000	34000—37000	37500—38000	23.70	5500.00	339100
100 Lei rum.	5500—6000	5500—6100	——	3.15	528.20	45950
100 guld. hol.	50000—250000	280000—300000	—'—	204.00	46100.00	2011900
100 K. norw.	P 45000—50000	P 45000—51000	—'—	82.00	6921.00	13.04
100 K. duńs.	82000—86000	P 80000—85000	—'—	113.00	7818.00	162200
100 K. szw.	P 70000—72500	P 70000—75000	—'—	139.50	9387.50	1972000

UWAGA: „P" oznacza kursa poprzednie, ostatnio notowane

Ale okazało się, że jedyny nieposzlakowany człowiek w Lechistanie od dawna już jej wcale nie posiadał.

J. G.

ZAPISKI.

Strażnica Zachodnia. Opuścił właśnie prasę podwójny zeszyt „Strażnicy Zachodniej" za miesiąc lipiec — sierpień w objętości 8 arkuszów druku. Artykuł wstępny omawia genezę i obecny stan aktualnego dziś sporu o domeny państwowe, zainscenizowanego w b. zaborze pruskim przez dzierżawców niemieckich przeciwko rządowi polskiemu. Dr. A Skałkowski, profesor Uniwersytetu Poznańskiego, ogłasza ciekawą swą pracę o generale Amilkarze Kosińskim w Wielkopolsce i jego udziale w akcji powstańczej na naszych ziemiach zachodnich w latach 1806/09. — Następny artykuł przedstawia nam obszar i ludność Województwa Śląskiego według stanu dzisiejszego porównanego z danemi r. 1910. — Stałe aktualne działy „Strażnicy" przedstawiają się równie bogato jak w zeszytach poprzednich. W dziale „Życie polityczne" znajdujemy artykuł o dzisiejszym stanie sprawy nadania Śląskowi Opolskiemu autonomji, która to sprawa rozstrzygnie się jak wiadomo dn. 3. września. Ciekawem uzupełnieniem tego artykułu jest przedstawienie dzisiejszych losów ludności polskiej na tych ziemiach, poparte licznemi protokularnie stwierdzonemi faktami. „Życie ekonomiczne" porusza aktualną dziś przedewszystkiem sprawę konwencji z Niemcami oraz likwidacji majątków niemieckich w b. zaborze pruskim zawiera także dane statystyczne dotyczące wychodźtwa polskiego do Niemiec. — W dziale „Życia kulturalnego" znajdujemy notatki o konferencji oświatowej w Wilnie o Towarzystwie Miłośników Historji Ziem Zachodnich oraz o szkolnictwie niemieckiem w Polsce. — Dopełniają zeszytu obfity i niezmiernie ciekawy przegląd prasy oraz notatki bibljograficzne.

Należy się spodziewać, że i najnowszy zeszyt „Strażnicy" przysporzy nowych czytelników temu już dziś zasłużonemu miesięcznikowi.

„Strażnica" jest do nabycia we wszystkich księgarniach lub wprost w administracji w Poznaniu, św. Marcin 40.

KRONIKA SPORTOWA.

TURNIEJ LAWN-TENNISOWY O MISTRZOWSTWO POLSKI NA ROK 1922.

Zwolenników sportu tennisowego we Lwowie czeka już wkrótce widowisko nielada. Z rozporządzenia bowiem Polskiego Związku Tennisowego mistrzowstwa tegoroczne rozegrane zostaną na kortach naszego lwowskiego Towarzystwa przy ul. Pelczyńskiej, a staną do nich najlepsze siły wszystkich miast Polski. Już teraz wrze praca przygotowawcza w całej pełni, gdyż Lwów chce okazać, że potrafi przeprowadzić organizację turnieju stosownie do nadziei pokładanych. Szereg wybitnych osobistości, składających się na komitet honorowy turnieju, daje gwarancję, że impreza ta znajdzie odpowiednie poparcie, a co za tem idzie i sukces prawe już naprzód zapewniony. Naturalne komitet nie powinien zapominać nawet o drobnostkach, które czasem mogą wywierać fatalne wrażenie, co mogliśmy stwierdzić na tegorocznych międzynarodowych zawodach narciarskich w Zakopanem, gdzie w akcji, zakrojonej na szeroką skalę pierwszorzędnie raziły fakty, stwierdzające brak pracy i rutyny w szczegółach organizacji. Ufajmy jednak, że w tym wypadku żadnych przeoczeń nie będzie, a sądząc po składzie komitetu można być o tem prawie przekonanym.

Program turnieju będzie się składał z następujących punktów:

A) Gry zwykłe: 1) Gra panów w pojedynkę o mistrzowstwo Polski; 2) gra pań w pojedynkę o mistrz. Polski;) gra podwójna panów o mistrz. Polski; 4) gra podwójna pań i panów o mistrz. Polski; 5) gra pojedyńcza panów II. klasy.

B) Gry z przeddawaniem: 6) gra pojedyńcza pań i panów; 7) gra podwójna panów; 8) gra podwójna pań i panów.

Zamknięcie zgłoszeń w poniedziałek 4. września 1922 o godz. 7 wieczorem. Zgłoszenia należy skierować wraz z wkładkami do Sekretarjatu Lwowskiego Towarzystwa Łyżwiarskiego i Tennisowego, ul. Pelczyńska 57. Rozpoczęcie turnieju nastąpi w środę dnia 6. września o godz. 9 rano. Nadmienić jeszcze wypada, że współzawodnicy zamiejscowi mają zapewnione pomieszczenia.

Sądząc po wynikach ostatniego turnieju w Krakowie, nie można mieć zbyt różowych nadziei. Od tego czasu jednak nasi tenniści trenują pilnie pod okiem doświadczonego trenera p. Fischera i z pewnością, gdyby nie ciągła niepogoda, forma ich byłaby jeszcze o wiele lepszą. Największe szanse z naszych Lwowiaków mają pp.: Kuchar Wł., Miziewicz, bracia Stahlowie, z pań jedynie p. Kozakowa wybija się ponad przeciętny poziom gry, wątpimy jednak czy zdoła zwyciężyć w mistrzowstwie. Bez względu na to jednak, czy przedstawiciele naszego miasta zwyciężą, czy też nie, czeka nas niezwykle piękne widowisko i sądzić należy, że publiczność tym razem nie zapomni o tych zawodach. Dla wygody widzów mają być zbudowane specjalne prowizoryczne trybuny pod kierownictwem inż. Jerzego Reissa.

ZWYCIĘSTWO CRACOVII.

W sobotę i w niedzielę zwyciężyła dwukrotnie Cracovia węgierską drużynę Budapeszt Torna Club w stosunku 2:1 i 1:0. Wynik ten przynosi wielki zaszczyt naszemu mistrzowi Polski z r. 1921, gdyż dwukrotne zwycięstwo nad pierwszoklasową drużyną węgierską świadczy przed całym światem, że zwycięstwa nasze nie są tylko przypadkowemi, lecz zasłużonemi pilną pracą i coraz większą rutyną rzeczową.

W najbliższą niedzielę zmierzy się nasza Pogoń z Cracovią w rozgrywce o mistrzowstwo południowej Polski. Mecz ten stanowi bezwzględnie clou sezonu jesiennego we Lwowie i już dziś popyt za biletami ogromny, choć ceny wstępu znowu bardzo wysokie. Kto zwycięży, przewidzieć trudno. Ostatnie wyniki drużyny Cracovia z B. T. C. faworyzują ją wprawdzie na zwycięzcę, lecz wszystkim znawcom piłki nożnej wiadomo, że tego rodzaju obliczenia są często zawodne. W każdym razie jesteśmy pewni, że nasz mistrz okręgowy nie zawiedzie swych zwolenników i jeśli zwyciężyć nie zdoła, to w każdym razie pokaże nam grę piękną, pełną kombinacji i interesujących momentów.

F. N.

---oo---

OGŁOSZENIA.

Posady i prace.

Praktykanta biurowego, maturzystę. Polaka chrześcijanina i chłopca do biura przyjmie Syndykat Rolniczy, Lwów plac Marjacki 10 2483

Po pierwszym użyciu niknie nieprzyjemny odor z ust oraz żółty osad na zębach.

Alabaster

Pasta Alabaster nadaje zębom śnieżną białość i konserwuje je przed zepsuciem. Wyrób firmy H. i M. Cegielski w Poznaniu.

GÓRNY ŚLĄSK!

Kamienice, hotele, browary, restauracje, kawiarnie, masarnie, handle kolonialne, fabryki i t. p. z rąk niemieckich za bezcen **do kupienia.**

Informacji udzieli Dom handlowy, Stanisław Kulikowski, Lwów, Teatyńska 7. Godziny urzędowe od 3—6 popołudniu. 2496

NAŁĘCZÓW Zakład leczniczy cały rok otwarty

pod kierunkiem 560

Dra Mieczysława Puchalskiego

Źródło szczawy żelazistej, radjoaktywne kąpiele żelaziste borowinowe, słoneczne i leżalnia w lecie, gazowe, iglicowe solne, hydropatja i elektryzacja. Choroby wewnętrzne nerwowe i kobiece. Chorych umysłowych, zakaźnych i gruźlicznych Zakład nie przyjmuje. Kuchnia dyetetyczna, wygodne pokoje z całodziennem utrzymaniem dla wypoczynku. Poczta telegraf i telefon. Wyjazd z Warszawy o 8.15 rano z dworca wiedeńskiego, Informacje Mokotowska 45 m. 7. od 4—6, telefon 3004, lub Dyrekcja w Nałęczowie

Zarząd Okręgowy Lasów Państwowych w Łucku

ogłasza, że w dniu 2. września r. b. o godzinie 12-ej w południe w lokalu tegoż Zarządu w Łucku przy ulicy Generalskiej nr. 1, odbędzie się za pomocą składania deklaracji pisemnych

LICYTACJA

na sprzedaż około 400 kóp klepki dębowej memelskiej

podzielonej na 4 jednostki licytacyjne, znajdującej się loco las i przy stacjach kolejowych w Nadleśnictwach: Łuck, Klewań, Krzemieniec, i Kiwerce oraz na

sprzedaż około 13000 pudów bindrów dębowych,

podzielonych na 2 jednostki licytacyjne, znajdujące się loco las i przy stacjach kolejowych w Nadleśnictwach: Łuck i Klewań.

Szczegóły sprzedaży, warunki przetargu i wzór oferty są do przejrzenia w Z. O. L. P. w Łucku, w Nadleśnictwach i Departamencie Leśnictwa w Warszawie (ul. Senatorska 15). 2489

WAŻNE dla Kupców i Modniarek

TURKEL I SPÓŁKA

Kraków, Florjańska

poleca

na sezon jesienny

- Aksamity jedwabne
- Aksamity jedwabne prasowane i półjedwabne
- Plusze jedwabne i półjedwabne
- Duwetyna jedwabna
- Velour — Chiffony i Welwety
- Crepe de Chine, Crepe Marocain, Crepe Georgette
- Satin de Chine, Duchesse Mouslin
- Brokaty jedwabne i półjedwabne
- Wstążki jedwabne wszelkiej szerokości.

Krepę i opaski żałobne

Szpaterję (łyczko), organtynę i wszelkie dodatki modne.

Wszystkie towary w wielkim wyborze i wszelkich kolorach.

Nieustanny, codzienny dopływ nowości z zagranicy.

Zamówienia listowne wykonujemy natychmiast w posyłkach pocztowych. 2488

!! Wyłączna sprzedaż hurtowna !!

Ceny konkurencyjne taniej niż wszędzie!

Kupno i sprzedaż

Młyńskie kamienie, maszyny, turbiny, transmisje, pasy, motory ropne, lokomobile, gatry po cenach konkurencyjnych poleca: »PILOT«, Lwów, Batorego 4 1767

Różne

Tanio, modnie przerabia kapelusze damskie, dziecięce, plac Unji Brzeskiej 8, Śliwka. 24.9

Unieważniam dokument zwolnienia wydany przez 11 pp. Będzin z r. 1921, na imię Jana Fury, urodzonego w r. 1901, syna Franciszka Antoniny, zamieszkałego w Kolonji Niedźwiedni ad Derewnia p. Żółkiew. 2490

Unieważniam zgubione dokumenty wojskowe na nazwisko Berisch Birnkraut z Liska. 2503

Oleksów Hryc, ur. 1902 r. w Kołonicach, powiat Lisko, syn Matwija i Anny zgubił dokument wojskowy, który unieważnia. 2500

Od blisko dwu lat obłożnie chora robotnica drukarska, wyniszczona chorobą, nie mogąc znaleźć przytułku w szpitalu ani w nieuleczalni z powodu przepełnienia, uprasza tą drogą o datki, z którychby mogła choćby skromnie wyżyć. **Marja Mechówna.** Wszystkie datki przyjmuje Administracja „Kurjera Lwowskiego“. 1446

Na „Targi Wschodnie“ projektuje i wykonuje artystycznie afisze reklamowe L. Tyrowicz, Piekarska 95. Zgłoszenia w godzinach 2—4. 2492

Mieszkania

Poszukuję dwóch słonecznych, małych pokoików, ewentualnie jednego większego pokoju z przedpokojem lub bez, oprócz czynszu mogę dawać często bilety do teatrów miejsk. Zgłoszenia do admin. pod „Teatr“. 2494

HACELE

Pierwszej Polskiej Fabryki Haceli „**PODKOWA**“ w Sosnowcu nie ustępują najlepszym zagranicznym.

Ceny konkurencyjne. — **Jeneralny przedstawiciel na Wschodnią Małopolskę od Jarosławia na Wschód P. Adolf ROSENBERG, Lwów, ulica Hetmana Tarnowskiego 6.** 506

„POMONA“ wytwórnia win i soków owocowych

Spółka z ogr. odp.

w Przemyślu św. Jana 55.

dostarcza następujące gatunki win owocowych tylko przez naturalną fermentację w piwnicach naszych wytworzonych, w najprzedniejszych gatunkach dobrze wystałe i najlepsze sorty, które w smaku nie różnią się, ani też w niczem nie ustępują zagranicznym winom gronowym, jak również soki owocowe w następujących gatunkach:

Wino owocowe, białe i czerw. 9 i 12% alk., wytrawne i 15% słodkie. —
Wino rodzynkowe, 15% alk. słodkie. — Wermut owocowy, 18% alk. —
Sok jabłkowy, 12% cukru (do picia zamiast wina jako napój bezalk.)
Syrup malinowy najlepszy 65% cukru.

Za 1 próbkę w półbutelce liczymy 500 Mk. za wzór, opakowanie i porto, wysyłamy takowe za poprzedniem nadesłaniem należyt.

ESSENCJA OCTOWA

80 procentowa chemicznie czysta wodnistej barwy dla celów spożywczych w balonach-koszykach po 60 kg. i po 25 kg., jakoteż w skrzyniach 25 butelkowych po 200 gr.

ze składu w Gdańsku do sprzedania.

Hapke, Ressel et Co., Gdańsk

Pfefferstadt 1. Tel. Adr. Haresco. 220

Z Drukarni Polskiej pod zarządem Józefa Raczyńskiego we Lwowie, ul. Chorążczyzny l. 31. Redaktor odpowiedzialny: Tadeusz Stroiński.